Nr 73. Kraków, Sroda 16 Lutego 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed sesyą parlamentu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Cesarz o rekonstrukcyi.

Wiedeń. „Vaterland“ podaje, że podczas ostatnich posłuchań bar. Bienertha cesarz wskazał, iż jest stanowczym przeciwnikiem zmian w gabinecie i że życzy sobie większej stałości w ukształtowaniu rządu. Gdyby ustawicznie spełniano życzenia partyj co do tek ministeryalnych, stosunki nie polepszyłyby się, ale pogorszyły. Natomiast gdy rząd będzie ustalony, stronnictwa muszą przekonać się, że życzenia co do tek są beznadziejne.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ cytując ogłoszone przez „Vaterland“ oświadczenie się cesarza za koniecznością stałości rządów i przeciw nagłym zmianom w gabinecie, wyciąga z tego wniosek, że stanowisko partyi chrześc.-socyalnej i Polaków jest sprzecznem z zapatrywaniami cesarza. Słowa cesarza, jak sądzi „N. Fr. Presse“ będą miały ten skutek, że t. zw. wielka rekonstrukcya gabinetu wogóle nie nastąpi i wątpliwem się nawet stało, czy mała rekonstrukcya będzie przeprodzoną. „N. Fr. Presse“ wskazuje dalej na stanowisko Korony wobec stronnictw Sejmu węgierskiego i sądzi, że stanowisko to może być zastosowane wobec stronnictw w parlamencie austryackim.

Konferencye bar. Bienertha.

Wiedeń. W piątek po południu uda się prezydyum Koła polskiego na konferencyę do Bienertha. Dr Głąbiński wczoraj wieczorem wyjechał do Lwowa i wraca w piątek do Wiednia.

Dr Bienerth przyjął wczoraj pos. Ceglińskiego, Kuleszę i Lewickiego, którzy przybyli na naradę imieniem klubu ruskiego.

Pos. Romańczuk, przeciw wyborowi, którego na wiceprezydenta Izby opozycya, jaka istniała w łonie klubu, już ustała, oświadczył, że w razie wyboru zrezygnuje ze stanowiska przewodniczącego klubu ruskiego.

Wczoraj odbyła się kilkugodzinna konferencya przywódców Związku niemiecko-narodowego z Bienerthem.

Wiedeń, Wczoraj o 5 południu zjawili się członkowie niemieckiego komitetu wykonawczego, pos. dr Gross, Prade, dr Pergelt, Dobernigg, bar. Chiari, Marckl, Wolf, Sylvester i Roller, u prezydenta ministrów na konferencyę, w której wziął udział także minister Schreiner. Konferencya trwała do godz, 7 wieczorem. Omawiano sytuacyę polityczną, jakoteż program prac dla przyszłej sesyi Rady państwa. W ciągu szczegółowej dyskusyi poszczególni posłowie skorzystali ze sposobności, aby przedstawić zapatrywania, panujące w kołach niemieckiego komitetu wykonawczego.

Czesi a rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. Koresp. „Centrum“ donosi, że w kołach czeskich obstają przy dymisyi całego gabinetu. Gdyby Bienerth i nadal oponował żądaniu rekonstrukcyi gabinetu, które obecnie stawiane jest nietylko przez Unię słowiańską, ale także przez partyę chrześc.-społeczną i Koło polskie, w takim razie akcya Unii słowiańskiej może zwrócić się także przeciw osobie Bienertha, który dotąd wyłączony był z tej walki.

Stanowisko partyi chrześc.-socyalnej.

Wiedeń. — Partya chrześc.-socyalna wydała wczoraj komunikat polemizujący z artykułami prasy liberalnej. Komunikat zapewnia, że onegdajsza uchwała partyi nie oznacza, jakoby partya ta zupełnie usunęła się od dotychczasowej większości i nie jest też skierowaną przeciw rządowi; partya chrześc.-socyalna chce tylko objektywnie obserwować stosunki, dopóki nie nastąpi stabilizacya większości pracy w parlamencie. Komunikat w dalszym ciągu protestuje przeciw podnoszonym ciągle wątpliwościom co do patryotyzmu niemieckiego partyi chrześc.-socyalnej i przeciw traktowaniu członków tej partyi jako Niemców drugiej kategoryi.

O uruchomienie Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Na konferencyi bar. Bienertha z deputacyą czeskiego Wydziału krajowego omawiano sprawę uruchomienia Sejmu czeskiego. Bar. Bienerth zapowiadział nowe rokowania, aby umożliwić zebranie się Sejmu czeskiego jeszcze przed świętami wielkanocnemi.

Podatek od wód mineralnych.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się w ministerstwie handlu narada III. oddziału Rady przemysłowej w sprawie podatków od wód mineralnych i wody sodowej.

Referent radca komercyalny Vetter wniósł, aby w interesie handlu i eksportu, jakoteż w interesie konsumentów te szkodliwe projekty ustawy zostały cofnięte.

W dyskusyi oświadczyli zawezwani eksperci: Mattoni, burmistrz Karlsbadu Pfeiffer, zastępca miasta Francensbadu i inni, że eksport wód mineralnych i teraz już przynosi zyski minimalne, że nowy podatek byłby nieszczęściem dla handlu wodami mineralnemi.

Radca ministeryalny Singer oświadczył, iż sytuacya finansowa jest trudna, że nie można zasadniczo odrzucić podatku od wód mineralnych.

Pos. Kolischer przyłączył się do tego stanowiska twierdząc, że nowe podatki są nieodzowne i nie można wszystkich projektów podatkowych odrzucać. Podatek od wody sodowej i wód mineralnych jest jednakże w planie finansowym najgorszym. Opodatkowanie wody sodowej jest praktycznie nie do przeprowadzenia, ponieważ w nielicznych małych fabrykach koszta kontroli byłyby zbyt wysokie. Co się tyczy wód mineralnych, opodatkowanie eksportu należałoby stale odrzucić, natomiast dla konsumcyi wewnętrznej mierne opodatkowanie wód, przeznaczonych na cele lecznicze, jest możliwe do przeprowadzenia. Mowca wnosi, aby odrzucono podatek od wody sodowej z przyczyn niemożliwości technicznego przeprowadzenia. Tak samo należy odrzucić podatek od eksportu wód mineralnych.

W głosowaniu uchwalono jednak wnioski referenta.

O kanał Dunaj—Odra.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, aby przedłożył parlamentowi natychmiast po zebraniu się finansowe sprawozdanie o stanie budowy dróg wodnych, zwłaszcza kanału Dunaj—Odra.

Popieranie hodowli bydła.

(Telefonem.)

Lwów. Na posiedzeniu komisyi gospodarstwa krajowego przyjęto z referatu Kędziora dwie rezolucye w sprawie wniosków pos. Skarbka co do nowych subwencyj na popieranie hodowli bydła.

W pierwszej rezolucyi Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Tow. rolniczemi polskiemi i ruskiemi opracował wzorowy statut spółek producentów dla hodowli bydła i trzody chlewnej, aby postarał się o ich założenie — jeśli to możliwe — w każdym powiecie, aby przy rokowaniach z ministrem rolnictwa co do sposobu użycia funduszu 5 milionów, przeznaczonego na popieranie chowu bydła, postarał się w porozumieniu z Towarzystwami rolniczemi polskiemi i ruskiemi o przeznaczenie dotacyi rocznej, przypadającej Galicyi na melioracyę łąk i pastwisk, na kulturę nieużytków i torfowisk, na zaprowadzenie ubezpieczenia bydła od zarazy i wypadków, na utworzenie początkowego funduszu rezerwowego dla tego ubezpieczenia, na popieranie mleczarstwa, zwłaszcza centralnych mleczarni rolniczych, na popieranie produkcyi roślin pastewnych, zwłaszcza paszy zimowej, na przyspieszenie i uproszczenie akcyi w zaopatrywanie gminy w licencyonowane buhaje i aby wyjednał u ministra rolnictwa oddanie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenia akcyi dotacyi na cele powyższe na podstawie corocznego preliminarza, opracowanego przez Wydział krajowy po porozumieniu z Towarzystwami rolniczemi ruskiemi i polskiemi, zatwierdzonemi przez ministerstwo rolnictwa, aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt statutu ubezpieczenia bydła rogatego, wreszcie aby wziął pod rozwagę zmianę § 5 ustawy z dnia 20 lipca 1892 r. Dz. ust. kraj. nr. 51 o koncesyonowaniu i utrzymywaniu buhajów.

W drugiej rezolucyi Sejm wzywa rząd, aby przy decyzyi co do sposobu użycia funduszu 5 milionów na popieranie hodowli bydła użył rozdziału dotacyi rocznej, przypadającej na Galicyę, na: melioracyę pastwisk i łąk, na kulturę nieużytków i torfowisk, na popieranie produkcyi roślin pastewnych, zwłaszcza paszy zimowej; w pewnych wypadkach zasługujących na uwzględnienie, pewna część dotacyi może być obrócona na ułatwienie gminom, nie mającym pastwisk, zaciągnięcia pożyczki, na ubezpieczenie bydła od wypadków i zarazy i utworzenie funduszu rezerwowego dla tego ubezpieczenia, na popieranie mleczarstwa, zwłaszcza centralnych mleczarni rolniczych, na przyspieszenie i uproszczenie akcyi zaopatrywania gminy w licencyowane buhaje i ułatwienie ich utrzymywania.

Pos. Skwarko po uchwaleniu przez komisyę I. rezolucyi, oświadczył, że Rusini sprzeciwiają się tej uchwale i gdyby w Sejmie usiłowano ją przeprowadzić, Rusini wyciągną z tego konsekwencyę. Po tem oświadczeniu pos. Skwarko opuścił posiedzenie.

Z Niemiec.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Reforma wyborcza w Prusach.

Berlin. Komisya dla reformy wyborczej Sejmu pruskiego odrzuciła wniosek o równe prawo głosowania 15 przeciw 11 głosom. Dwaj narodowo-liberalni członkowie komisyi przypadkowo nie byli obecni. Wniosek o tajne prawo głosowania mimo stanowczego sprzeciwiania się ministra spraw wewnętrznych, został uchwalony 15 głosami przeciw 13 głosom konserwatystów.

Demonstracye.

Monachium. Wczoraj odbyła się tu demonstracya przeciw sejmowej ordynacyi wyborczej w Prusach. Demonstranci wznosili okrzyki: Precz z Bethmann-Hollwegem! — Precz z pruskim rządem junkierskim!

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament obradował wczoraj nad ustawą o pośrednictwie pracy. Po przemowie sekretarza stanu Dernburga, który prosił o przyjęcie ustawy, prawie wszyscy mowcy zasadniczo oświadczyli się za projektem, podnieśli jednak niektóre wątpliwości.

Pos. Kulerski wskazał, że wśród ludności polskiej czynni są liczni pośrednicy pracy; jeżeli istnieje projekt ukrócenia przemysłu pośrednictwa pracy, to należy ludziom tym dać odszkodowanie, a nie podstępem odbierać im chleb. Nie nadaje się zwłaszcza do przyjęcia postanowienie, mocą którego odmówić można koncesyi starającemu się o nią, bo wtedy Polak nie otrzymałby jej. Już dzisiaj odmawia się u nas koncesyj szynkarskich Polakowi, podczas gdy Niemiec, starający się o tę samą koncesyę, natychmiast ją otrzymuje.

Telegramy

z dnia 16 lutego.

Wiedeń. Bilans zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu jest następujący: Dochody 26,209.000 K, czysty zysk 15,596.000 K; dywidenda 10 prc., t. j. 32 K, zaliczka na nowy rachunek 1,786.000 K.

Tryest. Zgromadzenie kapitanów austr. „Loydu“ jakoteż towarzystw okrętowych „Raguzy i Dalmacyi“ uchwalono postępować solidarnie w sprawie podwyższenia płac. Postanowiono wdrożyć odpowiedne kroki a gdyby odpowiedź towarzystw wypadła niepomyślnie, ewentualnie rozpocząć strajk.

Salonika. 25 Bułgarów, aresztowanych w Monastyrze pod zarzutem zamordowania inspektora szkolnego Jovowicza, wypuszczono na wolność.

Darowanie kar.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz darował resztę kary 33 więźniom. Z tego przypada na więzienia mężczyzn we Lwowie i Stanisławowie po 4, w Wiśniczu 2.

Dyrekcya poczt dla Śląska.

Opawa. Na czele nowo utworzonej dyrekcyi poczt i telegrafów dla Śląska, która rozpocznie swą działalność w październiku r. b., stanie urzędnik VI klasy rangi. Wszyscy urzędnicy dla tej nowej dyrekcyi powołani mają być z dyrekcyi berneńskiej; będą to wyłącznie Czesi i Niemcy.

Choroba dra Luegera.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem wydany biuletyn o zdrowiu Luegera brzmi: Temperatura prawie normalna, lokalny proces zapalenia jest bez zmiany, bóle mniejsze.

Wiedeń. Stan dra Luegera jest bardzo poważny. Komunikat oficyalny, ogłoszony w ratuszu, podaje, że komplikacye nie są wykluczone. Rana, pozostała po abscesie, wciąż ropieje; dr Lueger ma jeszcze ciągle gorączkę. Mimo to przewodniczył onegdaj obradom w ratuszu i kilkakrotnie zabierał głos.

Reorganizacya kolei państwowych

Wiedeń. Niektóre dzienniki podają wiadomość, że nowa organizacya kolei państwowych już w najbliższych dniach ma być przeprowadzoną przez utworzenie generalnej dyrekcyi. Jak ze strony kompetentnej donoszą, wiadomość ta pozbawioną jest wszelkiej podstawy faktycznej. Jak wiadomo, komitet wybrany przez przyboczną Radę kolejową dla zaopiniowania reformy zarządu kolei państwowej, zbiera się dopiero 22 b. m., a jest naturalnie zupełnie wykluczonem, aby przed ukończeniem tych narad, które prawdopodobnie dłuższy czas potrwają, jakakolwiek nastąpiła decyzya w sprawie kolei państwowych.

Podatek od piwa w Czechach.

Wiedeń. Wczoraj w południe zjawiła się deputacya czeskiego Wydziału krajowego u bar. Bienertha, ministra skarbu i ministra spraw wewn., z prośbą o pozwolenie na ściąganie podatków od piwa, na podstawie uchwały Wydziału krajowego zamiast uchwały Sejmu krajowego. Bar. Bienerth wskazał na to, że postępowanie takie byłoby sprzeczne z ustawą, obiecał jednak sprawę tę przedłożyć na najbliższej Radzie ministrów.

Z Sejmu morawskiego.

Berno. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł młodoczeski Fischer wniósł interpelacyę w sprawie zamierzonej reorganizacyi kolei państwowych. Następnie przyjęto wniosek wzywający rząd, aby pod żadnym warunkiem nie zgodził się na zamierzone wprowadzenie przez rząd niemiecki opłat od żeglugi okrętowej.

Pożyczka morawska.

Berno. Wobec udaremnienia obrad nad nowemi podatkami krajowemi, Wydział krajowy postanowił dla pokrycia deficytu zaciągnąć pożyczkę $14^1/_2$ miliona koron.

Z Sejmu karynckiego.

Celowiec. Sejm przyjął ustawę w sprawie nałożenia samodzielnego podatku krajowego na wino przeznaczone do użytku prywatnego.

Nowa partya rządowa.

Budapeszt. Około 40 członków byłej partyi konstytucyjnej uchwaliło wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Sejmu Navaya wstąpić do partyi rządowej.

Budapeszt. Hr. Khuen Hedervary uda się w niedzielę po ukonstytuowaniu się nowej partyi rządowej do Wiednia na posłuchanie do cesarza.

Manifest partyi Justha.

Budapeszt. Dziś ma być ogłoszony manifest partyi Justha, żądający utworzenia Banku samodzielnego z dniem 1 stycznia 1911 roku i zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Nowy ban chorwacki.

Zagrzeb. W niedzielę zjawiły się liczne deputacye i wybitne osobistości u nowego bana, by go powitać.

Sejm bośniacki.

Sarajewo. W gmachu ratusza czynią już przygotowania do pierwszej narady przyszłego Sejmu bośniackiego. Rząd krajowy zatwierdził już plany budowy własnego wspaniałego gmachu sejmowego.

Turcya i Grecya.

Konstantynopol. Rząd turecki wydał zakaz wywożenia koni do Grecyi.

Król bułgarski w Petersburgu.

Petersburg. „Now. Wrem.“ donosi, że król Ferdynand bułgarski dnia 23 lutego przybędzie do Petersburga.

Odkrycia Curie-Skłodowskiej.

Wiedeń. W depeszach z Paryża tutejsze dzienniki zajmują się żywo odkryciem przez p. Curie-Skłodowską pierwiastku, nazwanego przez nią Polonium. Jestto pierwiastek około 5000 razy lżejszy od radu, jednak pod względem radioaktywności o wiele od niego silniejszym. Z 5000 klgr. czarnego Uratu (Pechblende) wydobyć można polonium zaledwie jedną dziesiątą miligrama. Polonium ma tę właściwość, że rozkłada związki chemiczne i organiczne, przyczem traci na wadze około 50 proc. w ciągu pół roku.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Londyn. Wczoraj otwarto parlament. Prezydentem Izby gmin wybrany został jednogłośnie ponownie Lowther. Następne posiedzenie dzisiaj.

Po katastrofie okrętu „Chanzy“.

Paryż. Depesza do ministerstwa marynarki z Pia Tadela donosi, że kontrtorpedowce rozpoczęły wydobywanie zwłok, które będą fotografowane, a następnie pogrzebane. Katastrofa wydarzyła się na południowo-zachodnim punkcie Minorki. Obecnie pogoda jest piękna.

Stan zdrowia carowej.

Rzym. Rosyjski poseł zawiadomił Agencyę Stefaniego, że wszystkie wiadomości o niepomyślnym stanie zdrowia carowej są zupełnie bezpodstawne.

† Zenon Parvi.

Smutną wiadomością dzielimy się dziś z naszymi czytelnikami. Wczoraj o godzinie 9 wieczór rozstał się z tym światem, po krótkiej, bo kilkudniowej zaledwo chorobie, długoletni nasz współpracownik i kolega redakcyjny Zenon Parvi, literat i autor dramatyczny. Przed kilku jeszcze dniami, zasiadał z nami przy pracy redakcyjnej i aczkolwiek wątłego był zdrowia, nic nie zapowiadało tak prędkiej katastrofy. Skutkiem przeziębienia się, nabawił się zapalenia otrzewnej, którego nie zdołał przezwyciężyć jego wątły z natury organizm.

Ś. p. Zenon Parvi urodził się w Krakowie w r. 1868, jako syn znanej tutejszej rodziny obywatelskiej. Po ukończeniu szkoły realnej, pociągnięty zamiłowaniem do literatury i dziennikarstwa, pierwsze płody swego pióra zamieszczać począł w wychodzącym około r. 1890 czasopiśmie literackiem „Myśl“. Tygodniowe kroniki jego w tem piśmie podpisywane pseudonimem „Ivrap“ odznaczały się ciętością pióra i dowcipem i zwróciły uwagę na młodego pracownika pióra. Wszedłszy w środowisko życia dziennikarskiego w Krakowie, pracował przez czas pewien jako korespondent pism warszawskich, zasilając artykułami „Przegląd tygodniowy“ i „Kuryer tygodniowy“, następnie ruchliwy organ młodych rewolucyonistów w literaturze „Życie“ oraz „Ilustracyę polską“. W roku 1893 wstąpił do redakcyi „Nowej Reformy“, gdzie objął dział sprawozdawczy z dziedziny życia lokalnego i na tem stanowisku wytrwał do końca życia.

Niezależnie od codziennej, obowiązkowej pracy, ś. p. Zenon Parvi wszystkie wolne chwile poświęcał twórczej pracy dla teatru, a poważny dorobek, jaki w tej dziedzinie pozostawił, zapewnia mu piękną kartę w piśmiennictwie dramatycznem. Pierwszą próbą sceniczną jego była jednoaktówka wierszem p. t. „Hanusia Krożańska“, napisana pod wpływem pamiętnej rzezi w Krożach, utwór nacechowany głębokiem uczuciem patryotycznem i ujęty w piękną formę literacką. Też same zalety miały i następne jego utwory, jak „Marsz, marsz Dąbrowski“ (1896) i „Rok 1794“, grany w teatrze ludowym krakowskim przed kilku zaledwo tygodniami pod tytułem „Berek Joselowicz“.

Obok utworów patryotycznych, z pod pióra ś. p. Parviego wypłynęły także dramatyczne utwory obyczajowe, jak „Knajpa“ i „Dwa psy“, grywane z dużem powodzeniem na scenach ludowych. W obydwóch sztukach przejawiał się niezaprzeczony talent sceniczny, obserwujący bystro i z ogromnem zacięciem satyrycznem, posługujący się doskonałą znajomością życia i wprowadzający zawsze tendencyę obyczajową, utylitarną. O wartości scenicznej tych utworów świadczy fakt, że „Knajpa“ zdobyła sobie prawo obywatelstwa na kilku scenach polskich ludowych i że wcieliły ją do swego repertoaru liczne teatry amatorskie.

Jak wspomnieliśmy, ś. p. Zenon Parvi pracował w redakcyi „Nowej Reformy“ przez długi szereg lat, głównie jako sprawozdawca dziennikarski. Na tem stanowisku, niedocenianym zazwyczaj przez młodych pracowników pióra, a dla spraw publicznych i redakcyi, mającej obowiązek sumiennego i uczciwego informowania czytelników o tem, co niesie codzienne życie, bardzo ważnem i odpowiedzialnem, objawiał zawsze najwyższą sumę dobrej woli, skrzętności i obywatelskiego pojmowania swojego zawodu. Nigdy nie ciesząc się dobrem zdrowiem, szedł do ciężkiej, codziennej pracy z podziwienia godną pilnością i poczuciem obowiązku.

Pomimo wyższych, literackich aspiracyj, wkładał w tę swoją żmudną, codzienną robotę, pracy i zapobiegliwości wiele. — Skromny z natury, przystępny dla wszystkich, znany był w całem mieście, a zwłaszcza w instytucyach, żądnych kontaktu z redakcyą dziennika. Ceniony też był wszędzie dla usłużności swej i prawego charakteru.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“ ponosi przez śmierć ś. p. Zenona Parviego bolesną stratę. Znał on intencye redakcyi, jej sposób traktowania spraw publicznych, których znajomość, zdobyta wieloletniem doświadczeniem i własną obserwacyą, ułatwiała mu skuteczne spełnianie odpowiedzialnego obowiązku.

Twardy żywot dziennikarski i wyczerpująca siły fizyczne praca, strawiły przedwcześnie organizm ś. p. Zenona Parviego.

Wśród braci dziennikarskiej cieszył się on serdeczną miłością i sympatyą dla niepowszednich zalet serca, dla czystego charakteru, dla rzadkiej słodyczy obejścia. Uczynny, daleki od zawiści, szedł przez życie cichy i skromny, nie wymagający nic dla siebie. To też pozostawia po sobie szczery żal w tem gronie redakcyjnem, z którem zżył się w ciągu lat kilkunastu zawodowej pracy.

Był on jednym z tych, którzy odchodząc, pozostawiają po sobie na długo wspomnienie jasne i trwałe.

Cześć jego pamięci!

Ostatnia kamienica.

(Dokończenie).

Niestety! okno owo przed laty przeznaczono na przeźrocza bogato rozczłonkowane, niezgodne z formami kraju naszego. Jakaż to szkoda dla Rynku krakowskiego i dla kościoła takiego, jakim jest kościół Maryacki. Wprowadzono to bogactwo rozetowań na to, aby dziś nikt nie chciał wierzyć temu, że tak nie było i tak nie jest dobrze, nie jest po naszemu. Więc choćby kto chciał gdziekolwiek wprowadzić laskowania prostolinijne do okien, zaraz rozlegną się głosy: my tak chcemy, jak jest na kościele Maryackim.

Co to za szkoda dla Rynku i dla kościoła Maryackiego, żeśmy zarzucili te laskowania prostolinijne, tak pełne wyrazu siły i prostoty, takie nasze, polskie, krakowskie.

Może więc jedenaście Towarzystw kulturalnych w Krakowie staraniami swojemi wyjednać potrafią w przyszłości przywrócenie okna kościoła Maryackiego do wyglądu pierwotnego!

Była to cecha o wiele droższa, jak barbakan, bo okien takich o laskowaniu prostolinijnem nie mamy nigdzie, tylko w Polsce.

Rynek krakowski miał wszakże inne jeszcze znamiona, jemu samemu tylko właściwe. Były to owe dachy pogrążone, ku wnętrzowi kamienic załamane a zamknięte szczytami i półszczytami od strony frontu. Z rysunków Michała Stachowicza z doby Kościuszkowskiej poznajemy, że takiemi szczytami i półszczytami przyozdobnym był wówczas cały rynek dookoła.

Żal bierze, jeśli się spójrzy na dzisiejszą postać rynku krakowskiego. Po pożarze w r. 1850, zaczęto powoli ale statecznie przemieniać te wszystkie dachy pogrążone na zwyczajne dachy dwuspadowe, z okapem na stronę rynku i na stronę podwórza. Znikły owe szczyty fantastyczne, pełne wdzięków linijnych, malownicze i w całym przepychu zdobniczym. Jeszcze do niedawna było kilka domów o takich dachach pogrążonych; przy przemianie ich z pokrycia gontowego na pokrycie blaszane, zniszczono je doszczętnie!

Pozostała do dziś dnia jeszcze jedna, jedyna, ostatnia kamienica, wąziutka, o 3 oknach frontu, pod liczbą porządkową 33 w rynku krakowskim przy linii B—C, tuż pod bokiem pałacu Spiskiego. Kamieniczka ta, to ostatni szczątek architektury rynku naszego. Ma ona jeszcze od przodu resztki dachu pogrążonego i ma rynnę pośrodku fasady założoną, tylko ściana przyczółkowa, czyli attyka, uległa niedawnymi czasy przeróbce na sposób powszechny, przez wprowadzenie ściany o gzemsie górnym, ściśle poziomym. Owa ściana z pewnością tak

nie wyglądała pierwotnie, czego dowodzą obrazy Michała Stachowicza.

W każdym razie, czy nadarzałaby się jaka sposobność do odbudowania tej kamieniczki, lub czyby wcale do tego nie przyszło, konieczną byłoby rzeczą zabezpieczyć tę ostatnią formę szczątkową przed zupełną jej zagładą.

Wiemy dobrze, iż w Polsce dachy pogrążone były powszechnie używane. W Brzegu na rynku do dziś stoi kamieniczka podobna, dobrze zachowana, z jednym szczytem pośrodku i dwoma półszczytami po bokach.

W Kazimierzu Dolnym przetrwała szczęśliwym trafem kamienica przy ulicy Senatorskiej, zwana Domem Biskupów, o prześlicznych wzorach szczytu środkowego i dwóch półszczytów bocznych. Jest to kształt architektoniczny, rozsiany po całej Polsce za wpływem Krakowa, kształt nieznany w architekturze żadnego kraju, ani żadnego miasta. To właściwość osobliwa tylko Krakowowi, wyłącznie na rynku krakowskim wykształcona. Czyż nie wielka szkoda, że pierwiastek ten nasz własny, rodzimy i tak wybitnie osobliwy, przepada i zanika!

Mamy w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod l. 14 domek o wyglądzie starodawnym ze szczytem od ulicy; to pozostałość bardzo cenna, rzadka, godna największej opieki. Dom wszakże w Rynku pod l. 33 — to zabytek najcenniejszy pod względem zachowania jeszcze ostatnich wyrazów dachu pogrążonego.

Jakże wielką byłoby zasługą tak licznych towarzystw kulturalnych m. Krakowa, gdyby wpływem swoim mogły osiągnąć odnowienie choćby tej ostatniej kamienicy w charakterze dachów pogrążonych ze szczytem i półszczytami, ściśle wedle wzorów przechowanych bądź na rysunkach Stachowicza, bądź po dawnych zabytkach tego rodzaju! Dobrze by było, gdyby Rynek krakowski chlubić się mógł bodaj jednym, ostatnim okazem dachu pogrążonego ze szczytem i półszczytami, dla okazania wzoru, jak się ta architektura Rynku krakowskiego niegdyś wykształciła i przedstawiała.

Ostatnia ta kamienica zasługuje na strzeżenie jej jako źrenicy! *J. S. Zubrzycki.*

Kronika.

Dziś

Kraków, środa 16 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Such. Juliany p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 50, zachód o godz. 4 m. 57: długość dnia godzin 10 min. 07.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Balladyna".

Teatr ludowy: „Dwaj malcy".

Uniwersytet ludowy (sala Muzeum techniczno-przem.) o g. 7 wieczór dr Wanda Radwańska: „Anatomia i fizyologia człowieka".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w sali I. szkoły realnej (ul. Studencka) o godz. 6 wieczór dr Michał Sokolnicki: „Historya powstania listopadowego".

Odczyt dra Adama Żółtowskiego na temat: „Nieco o analityce czystego rozumu" ul. św. Anny l. 12 o g. 6 wieczór.

Posiedzenie Tow. lekarskiego o g. 6 wieczór w lokalu Tow.

Teatr miejski we Lwowie: „Krysia leśniczanka".

Za poległych pod Miechowem w r. 1863 odbędzie się nabożeństwo żałobne w piątek dnia 18 b. m. o godz. 11 rano w kaplicy Przytuliska Weteranów z r. 1863/4 (ul. Biskupia l. 16).

Na czytelnie kresowe. W koncercie na dochód czytelń kresowych T. S. L., który się odbędzie d. 20 b. m. w sali „Sokoła", weźmie między innymi udział i śpiewaczka p. Eleonora Wawrzkiewicz-Tarczuchowa, która występowała z ogromnem powodzeniem w Anglii i Niemczech, zdobywając szczególniej uznanie za artystyczne wykonywanie pieśni, a która wystąpi z własnemi koncertami w przyszłym miesiącu zarówno w naszem mieście, jak i we Lwowie. Bilety na koncert nabywać już można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (A—B) oraz w handlu firmy Ziembicki i Janeczek (Rynek gł. l. 8).

Z uniwersytetu. P. Stefan Bohdan Winiarski z Bogdanowa w Król. Polskiem, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Kółko historyków U. J. odbędzie walne zgromadzenie dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczór.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj wieczorem przybył na stacyę Tow. ratunkowego skarbnik Towarzystwa, p. Kazimierz Jankowski, celem otwarcia puszki składkowej, umieszczonej w lokalu stacyi. Z puszki tej wyjęto gotówką kwotę 105 K 33 h, które przelano do kasy Towarzystwa.

Przypadek czy zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem doniósł majster szewski Jan Płonka, zamieszkały przy ul. Floryańskiej l. 32, iż żona jego Urszula targnęła się na swe życie, zażywając trucizny. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego zarządził przepłukanie żołądka chorej, poczem w stanie względnie pomyślnym odwieziono ją do szpitala św. Łazarza. Zarządzone śledztwo policyjne wykazało, iż Płonkowa, cierpiąc na jakieś wewnętrzne dolegliwości, kupiła w jednej z tutejszej drogeryi krople na „wzmocnienie nerwowe", z dodatkiem „kropli żółciowych". Lekarstwo to wywołało u niej silne wymioty, czem przestraszony mąż zawezwał Pogotowie ratunkowe. Pacyentka przesłuchana przez komisarza policyi, podała, iż wcale nie miała zamiaru odebrać sobie życia, lecz jedynie nadużycie lekarstwa spowodowało u niej chorobliwe objawy.

Z Podgórza. Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej podgórskiej odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu, po powrocie burmistrza p. Maryewskiego ze Lwowa, dokąd tenże się udał, by wziąć udział w obradach Sejmu. Dokładniejszy termin oznaczony zostanie z końcem bież. tygodnia.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1909/10 prywatnemu gimnazyum realnemu, utrzymywanemu przez Tow. szkoły średniej w Borszczowie.

Afera szpiegowska w Czerniowcach. W uzupełnieniu podanej już w telegramach informacyi o aferze szpiegowskiej w Czerniowcach nadchodzą stamtąd następujące szczegóły: W sobotę aresztowano tam pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi kancelistę Wydziału krajowego, Józefa Bendaka, jego żonę i dwóch jego wspólników. Według dotychczasowych dochodzeń, Bendak stał na czele zorganizowanego konsorcyum szpiegowskiego, które za regularną zapłatą od kilku lat działało na korzyść rządu rosyjskiego. Bendak pozostawał już od dłuższego czasu pod dozorem policyjnym z powodu życia nad stan i częstych wyjazdów do Nowosielicy rosyjskiej. Wreszcie w zeszłym tygodniu policya otrzymała doniesienie anonimowe, że Bendak trudni się szpiegostwem i że przed kilku dniami otrzymał za swe usługi szpiegowskie 2000 rubli. W jakim kierunku szło szpiegostwo i jakie tajemnice państwowe konsorcyum szpiegowskie sprzedało już Rosyi, dotychczas nie zostało jeszcze stanowczo stwierdzone.

Według wersyj, krążących po Czerniowcach, Bendak miał wydać Rosyi zarządzenia mobilizacyjne, na podstawie informacyj z kół wojskowych, oraz trudnić się śledzeniem zbiegów rosyjskich, których wielu przebywa w Czerniowcach. Przy rewizyi domowej i w biurze Bendaka skonfiskowano bardzo obszerną korespondencyę, która stwierdza, że konsorcyum szpiegowskie było szeroko rozgałęzione, oddało rządowi rosyjskiemu wielkie usługi i miało filie i w innych krajach monarchii. Wynikiem śledztwa, które trzymane jest w najgłębszej tajemnicy, mają być dalsze aresztowania, które nastąpią w najbliższych dniach.

Trzęsienie ziemi. Z Rzymu telegrafują: Wczoraj o godzinie 11 min. 15 przed dołudniem odczuto w Reggio di Calabria i w Messynie silne trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło jednak żadnej szkody.

Wypadek okrętowy. Z Sebeniko telegrafują: Włoski okręt „Ruggiero di Flores", który zdążał z drzewem do Walencyi, najechał na latarnię morską „Adria". Okręt nie poniósł żadnej szkody. Załogę uratowano.

Zmarli.

Julia Antoniowa Jabłońska, wdowa po oficyaliście prywatnym, zmarła w Krakowie, przeżywszy 76 lat.

Z Majewskich 1 voto Bełzowska, 2 voto Czyżek, żona kapitana, umarła w Podgórzu, przeżywszy 80 lat.

W Dreźnie zmarł August Souvestre, były nauczyciel śpiewu we Lwowie, swego czasu znakomity śpiewak.

A. KUPRIN.

U końca.

Z rosyjskiego przetłomaczył Dr *M. S.*

I.

Gdy jedyny syn kupca pierwszej gildy Nity Owsiannikowa, po długich włóczęgach z trupy do trupy, zmarł na suchoty z powodu pijaństwa w publicznym miejskim szpitalu, wtedy ojciec jego, który nietylko za jego życia odmówił mu wszelkiej pomocy, ale nawet zagroził mu uroczystem przekleństwem przy otwartych carskich wrotach, ufundował w rocznicę jego śmierci „Przytułek dla zestarzałych i chorowitych artystów, imienia Alexego Nitowicza Owsiannikowa". Czy z tego powodu, że fundacya ta znajdowała się w głuchej gubernialnej mieścinie, czy też z innych przyczyn, dość, że w przytułku mało zawsze było pensyonarzów. Przytułek mieścił się w opuszczonym pańskim dworze, w którym wszystkie pokoje od dawien dawna poszły w ruinę z wyjątkiem jednej dużej sali z podłogą z parkietów, z weneckiemi oknami i z białymi wapnem malowanymi filarami. — W tej sali znajdowało się jesienią 1899 roku pięcioro starych, bezdomnych aktorów, zagnanych tutaj nędzą i chorobami.

W środku sali stał owalny stół jadalny, obciągnięty żółtą marmurkowatą ceratą, a przy ścianach między filarami rozstawione były łóżka, przy każdem zaś z nich szafka zupełnie tak, jak to bywa w szpitalach i pensyonatach. Weneckich okien nigdy nie otwierano z obawy przed przeciągami, z czego stale utrzymywał się zapach kawalerskiej starości, zapach zatęchłego dymu tytuniowego, brudnej bielizny i szpitala. Górą między ścianami a sufitem wszędzie zwisała szara zakurzona, przeszłoroczna pajęczyna.

Za najlepsze miejsce uchodził kąt koło wielkiego pieca, którego stare kafle malowane były w niebieskie tulipany. Tu w zimnie było bardzo ciepło, a szeroki piec, odgradzając z jednej strony łóżko, sprawiał złudzenie osobnego mieszkania.

W tym uprzywilejowanym kącie usadowił się najdawniejszy mieszkaniec Owsianikowskiego domu, były operetkowy tenor Lidin-Bajdarow, głupi, tępy i niezwykle wyniszczony mężczyzna, z trudem noszący na cienkich, podagrą wykoślawionych nogach, nalane, schorowane ciało.— Dostawszy się do przytułku pierwszego dnia otwarcia, uważał się za gospodarza i pierwszy wprowadził obrzydliwe anegdoty i cyniczne wymyślania do niekończących się ogólnych pogawędek. On też pokrywał białe filary sali i ściany garderoby nieprzyzwoitemi obrazkami i wstrętnemi sentencyami, wierszem i prozą, których niewyczeppanem źródłem była chora wyobraźnia tego erotomana.

Z drugiej strony pieca, bliżej okien, mieścił się były sufler Iwan Stepanowicz, łysy, bezzębny, pomarszczony staruszek. W przeszłości cały teatralny świat zwał go familiarnie „Kubeczkiem", które to przezwisko pozostało się mu i w przytułku. Kubeczek był to człek cichy, nabożny, silnie głuchawy na oba uszy i jak wszyscy głusi nieśmiały. Co dzień kilkakrotnie Lidin-Bajdarow zabawiał się w ten sposób, że z miną zafrasowaną prawił staremu suflerowi z oddalenia przeróżne tłuste żarty, na co Kubeczek łagodnie się uśmiechał, przychwalająco kiwał głową i odpowiadał nie do sensu, ku wielkiemu zadowoleniu byłego operetkowego donżuana, któremu dowcip ten nigdy się nie przykrzył.

Od rana do nocy Kubeczek fabrykował z różnokolorowych papierków, cienkiego drutu i paciorków zadziwiająco sztuczne pudełeczka. — Raz lub dwa razy na rok wysyłał je partyami do swojego syna Wasi, służącego gdzieś w wędrownym teatrze za statystę. Jeżeli nie kleił pudełek, to rozkładał na swojem łóżku pasyanse, których umiał nadzwyczaj dużo.

Po tej samej stronie, ale przy samych oknach, gnieździł się stary tragik Słowianów-Rajski. Ze wszystkich pięciu on jeden cieszył się niegdyś szerokiem i pełnem uznaniem. W ciągu siedmiu lat nazwisko jego drukowane łokciowemi literami na afiszach, grzmiało po wszystkich prowincyonalnych miastach Rosyi. Ale w rok później publiczność i prasa nagle i zupełnie zapomniała o nim. Za kulisami za to starzy aktorzy długo jeszcze wspominali o niebywałych i szalonych powodzeniach jego gościnnych występów, o niesłychanych pieniądzach, które rozrzucać miał na legendarne uczty i o skandalach i bijatykach, jakie urządzał w każdem mieście. Wobec towarzyszów-współmieszkańców zachowywał się Słowianów-Rajski dumnie, był pogardliwy i nierozmowny. Po całych dniach leżał na łóżku, milczał i bez przestanku palił ogromne, w palcach skręcane papierosy. Czasami też zrywał się nagle i zaczynał chodzić naprzód i w tył po sali od okien ku drzwiom i z powrotem, drobnymi, szybkimi krokami. Podczas tej gorączkowej bieganiny robił rękami przed twarzą krótkie, groźne ruchy i mruczał urywkami niezrozumiałe zdania...

Naprzeciw stało łóżko „wujaszka", którego tak, jak Kubeczka, cały aktorski świat lepiej znał pod tem przezwiskiem, niż po nazwisku. Już całe trzy miesiące wujaszek nie wstawał z łóżka i obrósłszy białymi, miękimi, długimi włosami, leżał wychudły i dobrotliwy, podobny w swej białej koszuli do konającego świętego z obrazu. Mówił mało cichym, cienkim, zestarzałym głosem i z takim trudem, jakby się zacinał przy każdem słowie. Bolały go piersi, ale kaszleć nie mógł, więc tylko krząkał słabo i żałośnie. Był bardzo stary, prawdopodobnie najstarszy ze wszystkich rosyjskich aktorów. — W przeszłości był znany we wszystkich trupach, jako dobry aktor do ról rezonerów i dzielny, oczytany reżyser.

Piątym i ostatnim obywatelem przytułku był komik Michalenko, nalany wodną puchliną, astmatyczny cynik. Chrypiący, ledwie dysząc, z trudnością wyciskający z wodą zalanych płuc słowa, od wczesnego ranka poczynał kłócić się z kimkolwiek z sąsiadów i przeciągał to zajęcie aż do udania się wieczorem do snu. Język miał ostry, zły i nielitościwie po aktorsku grubijański. Kipiała w nim wiecznie zawistna, histeryczna złość, zniewalająca go do intrygowania, podburzania i pisania na swych współtowarzyszów anonimowych listów do opiekunów przytułku. W bluźnierstwach Michalenko walczył o lepsze z Lidinem-Bajdarowem, ustępując operetkowemu tenorowi pod względem szczególniejszego uzdolnienia w wymyśliwaniu i układaniu najnieprawdopodobniejszych sprosności, a przewyższając go złośliwą, ale trafną jadowitością.

Doskonała pamięć dawała mu niewyczerpany zapas obrzydliwości zakulisowego życia, jak miłostek, skandalów, bójek, niepowodzeń i przestępstw. Kłócąc się z sąsiadami, musiał wywlekać z ich teatralnej przeszłości najbardziej żenujące ich i najdotkliwsze strony i tak je odmalowywać swym cynicznym humorem, że jemu zawsze pozostawało ostatnie słowo. Jedno oko miał sztuczne, zmatowane, malutkie i załzawione, za to drugie zdrowe jak ogromny niebieski guz, wyłaziło z orbity i miało zawsze pozór zagniewania. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 lutego.

GRAND HOTEL: hr. Adam Szembek z Mytyniec (Rosya), hr. Maurycy Zamoyski z Warszawy, Karol i Franciszek Lekel z Bytomia, Maksymilian Reimsch z Rybnika.

HOTEL SASKI: G. Colussi z Tryestu, Zyg Schnepp, B. Urbasch z Wiednia. St. Leniecki z Borysławia, Eust. Romanawski z Horodenki, L. Ziemiński z Warszawy. A. Smekal z Pragi, J. Dunin z Olkusza, H. Hill z Berlina, J. Jungfermann z Wiednia, R. Haberfeld z Oświęcimia, Wł. Ostromęcki z Warszawy, C. Zelbst, C. Goldaue. z Berlina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. —·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 275·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 250·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·90. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 10?·90. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złs. 26·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5.. Clary 40 złr. m. k. 255·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 120·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·—. Palffy 40 złr. 248.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 65·—. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 39·80. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 70·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 118·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 232·75. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 234·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 549·—.

Berlin, 15 lutego. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż, 15 lutego. Renta 3-pro. 98·85. Mąka 32·50.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 15 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6 5 50, węg. Zakł. kred 817 75, Anglobanku 318 —, Unionbanku 6 6 50, Länderbanku 507 50, Bankverein 554 —, Bodencredit 11 78, Galic. Banku hipotecz. 688 —, Kolei państwow. 759 50, kolei połudn. 123 75, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej — —, kolei Czerniow. 558 50, Alpiny 743 50, Rima Muranyi 660 25, Prag. Tow. żelazn. 26 09, Fabryki broni 713 —. Akcye tureckie tyt. 366 —. Gal. akc. Tow kop. n. 834 —. Obl. węg. indemniz. 95 10. Renta majowa 95 10. Austr. renta koron. 95 —. Węgier. renta koron. 92 50. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 40. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4 1/2% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4 1/2% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 95. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 75. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 235 50. Marki 117 56. Ruble 255 —. Rosyj. pożyczka 102 70.

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.